



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

CZESTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY:

Właściciel	1.20
Redaktor	1.50
Półrocznie	2.00
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	1.00

Adres Redakcji i Administracji: Czestochowa Aleja II № 38, telefonu № 50.

Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-jej do 7-jej wieczorem.

Administracja w dni powszednie od godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta w dni 11-jej rano.

Przeobrażenie i ogłoszenia w Czestochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wiersz

W jaki sposób należy dokonać doraźnej reformy w naszych sadach i ogrodach pozwolę sobie pomówić w kilku następnych numerach „Dziennika”.

Władysław Zawada.

Z pism i gazet.

Bolesław Prus w ostatnim numerze „Tygodnika Ilustrowanego”, omawiając polbitę, w jakim się obecnie społeczeństwo nasze znajduje, zamieścił między innymi w swojej Kronice Tygodniowej następujące słowa godne głębokiego zastanowienia i rady, do których wszyscy powinniśmy się zastosować.

Oto, co pisał Prus: „Gdyby kto miał strumyk pozagradzał wałami i gromblami i wstrzymał jego bieg w naturalnym kierunku, strumyk, rozumie się, przestałby płynąć naprzód, ale natomiast zacząłby formować staw, p. tam jezioro, potem bagno... Ile w tem bagnie po kilkudziesięciu latach nagromadziły się wodorosty, błota, wszelkiego rodzaju żywych pozawar i wszelkiego rodzaju zgnilizny?”

A gdyby narzucił sztuczne groble pękły kiedys pod naciskiem ogromnej masy wód, czy wyobrażacie sobie, że odradzają z nich się w krystalowej czystości strumyki i płynęłyby, poetycznie szemrząc, między kwiatami i trawą nadbrzeżną?”

Mylicie się?... Bagniste jezioro przedewszystkiem rozlałoby się po okolicy i na długi czas zatriłoby ją swoim błotem, swoją zgnilizną. A jeżeli taki byłby skutek zatamowania biegu jednego małego strumyka, jakże możecie przewidzieć, że hamowane, wynaturzone przez kilkadziesiąt lat życie społeczne dyszy dzisiaj zgnilizną i jadem?”

Kto? to oskarżać?... Czy te ciemne, nędzne, zdzieńcałe, napółhłokane ofiary? Czy bandytów, którzy pod szubienicą z płaczem polecą się (płecze Matki Boskiej?... Czy dzieciaków, którzy, bawiąc się rewlurami, niewiedzą, kiedy wpadają w ościany zbrodni?... Czy może tych nieszczęśliwych robotarzy, którym nie miał kto, którym nie wolno było tłumaczyć, że jedynym źródłem wszelkich dostatków, wygód, przyjemności nie może być ani zbiorowe przujniactwo, ani dzielenie się majątkami „burżujów”, ale praca wytrwała, mądra i ciałe, doskonała się?...

Dziwię się nie temu złemu, jakie jest, ale raczej temu, że po dziesiątkach lat tak strasznej, ogólniej, tak potwornej demoralizacji, nie staliśmy się tysiąc razy gorszymi...

Sytuacja w rzeczywistości jest bardzo naturalna: zatruty czadem naród przy pierwszym dopływie świeżego powietrza oknął się — chory... Że widzi... Że słyszy... czuje nudności i szalony ból głowy... męczą go drgawki konwulsyjne... Zwycajnie, jak u otrutego... Ale niech pozwolą mu oddychać naprawdę czystym powietrzem, niech miną objawy chorobowe, a bardzo prędko wszystko powróci do normalnego stanu; a młoda, rażący zrywiłazi zazieleni się na dotychczasowej pustyni.

Timczasem — zatruć jesteśmy wszyscy, co prawda nie w jednakowym stopniu. Jedni zupełnie, inni częściowo utracili przytomność i nie zdają sobie należytej sprawy w położeniu; inni wpadli w szaleńcze wściekłość, rozbił się sobie, albo z brnią w ręku wybijał na ulicę, aby mordować brzechawców. Inni wracając całą tylko ból w sercu, lecz przytomni, mogą poruszać się, skupiać myśli, widzą, głębiej chorcy.

Wykonywane: pomniki, figury, potrzeby, sztuczne, roboty przy łacie szt. kossobólów, jako też i każde roboty w kres rzeźbiarstwa wchodzące, od najwyczerpiętszych do najwzrostlejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych nych praca materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od roli modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmując się wykonywać roboty w malsowoscach najodleglejszych w Kruszyńskim i Proszowski w Czestochowie, Aleje III dom własny. 362

Prince of Wales KATOWICE.

ulica Jana (Johannesstrasse).

WSZELKIE ARTYKULE NAJNOWSZEJ MODY I ELEGANCJA GARDEROBA dla panów.

Leopoldyna M. Grejniec

sznura, pombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęb. sztuczne bez podniebienia. Al. Aleja № 8, dom p. Rygockiej.

Zarząd tymczasowy Czest. Tow. Wzajemn. Kred.

dla przemysłu i handlu

podaje do ogólnej wiadomości, że rozpoczął przyjmowanie zapisów na członków Towarzystwa, oraz wniosków 10 proc. na kapital obrutowy. — Biuro Zarządu mieści się:

II Aleja dom Lerner'a № 20.

przy mieszkaniu adwok. W-go Bezego i kwartale jest codziennie od godz. 10 rano do 8 po południu. 356—30-1

Dentysta Szatensztein

pombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby bez podniebienia. Sosnowiec, ulica Targowa.

Kalendarzyk.

D. 28 Października. **Włodyk chrześcijański:** dziś Szymona i Tadeusza, jutro Euzebii P. M. **Włodyk słowiański:** dziś Władysława, jutro Dalemira, **Włodyk słoneczny:** g. 6 m. 43, zachód g. 4 m. 44. **Włodyk historyczny:** 1503. Zgon Konrada III Radegego.

W sprawach ogrodniczych.

Ogrodnictwo, ta ważna gałąź kultury rolnej, zdawałoby się, że powinna być u nas w Polsce, w pełni rozkwitu. Cóż jednak u nas z tym w kierunku?

Powszechnie wiadomo, że towarzystwa ogrodnicze mają olbrzymi wpływ na wprowadzenie rozmaitych kultur ogrodniczych. My posiadamy w Warszawie od lat kilkunastu towarzystwa ogrodnicze warszawskie. Co one szkodzą? do więcej wiajemniczeni — dobrze o tym świadczą. Urządilo kilka wystaw ogrodniczych w Warszawie i na prowincji. Posiadłość, którą miało w prezencie, powoli okrawa, parując ją, dalej urządilo hale, z oświetleniem elektrycznym, które żadnemu z członków Towarzystwa nie jest potrzebne, a wreszcie wyznacza gnach towarzystwa balagantom. Oznacza to, prawda, urządilo kilka odczytów naukowych dla wiościan i... zwinęto jedynie dwa specjalne, jakim był „Ogrodnik polski”.

Fakt ten jest wiele charakterystyczny, bo nasza towarzystwa przedstawiciele, jeżeli prywatna osoba, mogła robić na „Ogrodniku polskim” wcale nie większy niż dla naszego Towarzystwa ogrodniczego, nie mogło być tymczasem jednego organu fachowego, któryby przedstawiał nam nasze potrzeby.

chowego w kraju, chociażby tylko dla utrzymania swojej dobrej opinii?

Nie byłbym też zupełnie kompetentnym, gdybym pisząc o działalności Towarzystwa, nie dodał, że posiada ono również ogrodnika objazdowego.

Nie jeden z miłośników ogrodnictwa zapewne uleszył się, gdy się dowiedział, że i my w grodzie Kordeckiego leżymy posiadaliśmy towarzystwo ogrodnicze. Tymczasem można mu tylko życzyć z całego serca, aby się rozwinęło na użytek i chwałę społeczeństwa.

Zdawałoby się, że Czestochowa, jako miasto leżące prawie na samej granicy dwóch państw, dokąd mieszkańcy tutaj często jeżdżą i gdzie jest możliwość przekazania się, z jaką troskliwością są utrzymywane wszystkie ogrody i ogródki prywatne, nie mówiąc już o ogrodach publicznych i słynnych parkach magnatów tamtejszych, zwłaszcza na Śląsku, która to prastara dzielnica polska z ogrodnictwem od dawien dawna słynie — powinna stać również pod tym względem wysoko. Ale proszę się przyjrzeć, jaki wpływ tak bliska zagranica wywiera na miasto nasze?

O alejach i placach Czestochowy, jak również o jej dzielnym parku na razie mówić nie będzie, gdyż są już tacy, którzy mają się zająć ich uporządkowaniem, zwrócić tylko uwagę: na ogrody i ogródki w posesjach prywatnych.

Przedewszystkiem pauzuje w nich ogromne zaniedbanie i bije w oczy olbrzymia ignorancja wiedzy ogrodniczej. Okreslenie: *chaos* nie wystarczy, aby dać pojęcie, co zawiera taki ogród. Widzimy w nich wynędzniałe, części kilkadziesiątletnie drzewa, które należałoby pousuwać, tymczasem sterczą one, zabierając miejsce. Widzimy stare, nieprodukcyjne grusze i jabłonie, proszące się wprost o ścięcie, gdyż już dość się nacierpiały... Takasama agonia daje się spozstrzegać na ogrodach, porzeczkach i t. d.

Patrzac na to, ma się wrażenie, iż właściciel takiego ogrodu uważa tylko za swój obowiązek drzewko zasadzić, a reszta — już do niego nie należy, prawda, chodzi mu, aby jak najwięcej mógł od t. zw. sadowego za owoce otrzymać, zapominając, że drzewo wymaga hodowli i baczenia. Sadowy obchodzi się z nim, jak wandal, właściciel wcale o nie nie dba.

Sady takie dają rzadkie i lichy urodzaje, zamiast korzyści przynoszą stratę, a po kilku lub kilkunastu latach istnienia, takiego ogrodu, właściciel machnie ręką i powiada, że u nas sadowi nie opłaca się trzymać.

Tymczasem w krajach z klimatem naszym równym lub znacznie wyższym, w tym celu, zbierając z owoców, notabene dobrych, miliony marek, czy franków, urządzają, corocznie po kilka wystaw ogrodniczych, na które ludność gromadnie uczesza, nowe odmiany notuje, rozsada, podnosi kulturę ogrodniczą i tym sposobem ciągnie znaczne zyski, przepięknie kraj i bogaci naród.

Zdaje się, że i u nas, kiedy nadchodzi chwila wielkich reform społecznych i na ten dział gospodarstwa powinno się zwrócić większą uwagę i dla twórczości powinna nastąpić lepsza doba, aby sady nie przynosiły strat, lecz korzyści.

Bazar Krajowy w Krakowie.

ul. Rynek II. 28. Połącza na szary jesienny i zimowy

Do nich przemawiam, do tych stosunkowo najzdrowszych: nie do nieprzejednanych socjalistów, nieprzejednanych rewolucjonistów albo nieprzejednanych narodowych demokratów. Mówię do szczyrych patriotów i ludzi postępowych, do ludzi, którzy kochają Ojczyznę bez nieawisłości dla obcych, kochają proletarijat bez napastowania „burżujów”, a czczą i pragną naśladować wszystkich wielkich i cnotliwych mężów, nie pytając, do jakiego należą narodu.

Otóż wy najzdrowsi, wy najdoskonalsi, najwyzromialsisi i najmędrsi, pomóżcie chorým braciom naszym i boremu narodowi podźwignąć się z niemocy. Tylko nie stawiajcie celów, przechodzących nasze bardzo skromne siły.

Nie obiecujcie społeczeństwu zwyciężyć rewolucję, bo temu nie dacie rady; rewolucję zwyciężyć może tylko rząd za pomocą uczciwych, wolnościowych reform.

Nie obiecujcie wystąpić bandytyzmu, bo ten może wystąpić dziecina i uczołwa policja.

Nie obiecujcie zaprowadzić wolności i sprawiedliwości w ciągu kilku tygodni, gdyż na to potrzeba długich lat i wysiłków całego społeczeństwa.

Nie wyklinajcie i nie wytaczajcie z narodu fanatyków nacjonalistycznych czy kosmopolitycznych, gdyż to są ludzie chorzy i nie-szczęśliwi.

Nie walczcie w sposób grubiański i polityczny ze strajkami, gdyż strajki rozumne i spokojne stanowią jedyną broń proletarijuszów przeciw nadużyciom kapitału i są uznane przez rządy uczyłizowanego świata.

Słowem, dla uleczenia społeczeństwa z gnębiącej go epidemii moralnej róbcie tylko to, co leży w granicach naszych sił i rozumu i co jeszcze bardziej nie zadrażni stosunków. Nadewszystko zaś nie oddawajcie ludzi pod pałający sąd polowy i, w pogoni za jednym winnym nie zabijajcie, choćby tylko moralnie, dziesiątków i setek niewinnych.

† Włodzimierz Spasowicz.

Onegdaj wieczorem zmarł w Warszawie s. p. Włodzimierz Spasowicz.

Nazwisko zmarłego dobrze jest znane ogółowi naszemu: nosił je człowiek, który pragnął dobra narodu polskiego, ale na drodze i zw. ugody, czyli przez przywrócenie w kraju naszym ustroju politycznego jaki wprowadzono w r. 1881.

Będąc gorącym zwolennikiem tej dążności, s. p. Spasowicz stanął jeden z potężnych filarów stronnictwa ugodowców, dając mu natychmiast głównie na szpalsach petersburskiego „Kraju”, którego był jednym z założycieli.

S. p. Spasowicz był doskonałym prawnikiem i świętym krytykiem literackim.

W ostatnich latach osiadł na stałe w Warszawie i tu oddawał się tylko publicystyce na rzecz ugodowców, przekształcał przed rokiem na stronnictwo polityki realnej, w którego komitecie miał głos bardzo poważny.

Jako człowiek prywatny cieszył się wielką sympatią, cechowała go bowiem dobra wiara w to wszystko, co poczynił i do czego dążył, jak również nieskazitelnego charakteru.

Wogóle zaś s. p. Spasowicz pozostawia po sobie pamięć niepospolitego prawnika, krytyka i historyka.

Stronnictwu polityki realnej ubył w osobie s. p. Włodzimierza Spasowicza przewodnik jeden z najwybitniejszych.

S. p. Włodzimierz Spasowicz urodził się w r. 1829 w Rzeżycy, w gub. mińskiej. Ukończył studia w uniwersytecie w Petersburgu, Spasowicz był w nim profesorem prawa kryminalnego do r. 1862, kiedy z powodu zaburzeń studenckich wspólnie z Kostomarowem i innymi podał się do dymisji i odąd poświęcił się karierze obrończej.

Na tem polu działalności położył niepospolite zasługi, zwłaszcza jako obrońca kryminalny, szczególnie w sprawach politycznych (między innymi w procesie Nieczajewa).

Przez wiele lat Spasowicz w pismach rosyjskich umieszczał liczne studia, dotyczące dziejów Polski i rozwiązywania kwestji polskiej. Redagował przez czas pewien (wspólnie z Kostomarowem) „Więstnik Jewropy”. Po rosyjsku wydał też prace „O prawie własności literackiej”, „O prawach autorackich i kontryfakcji” (tłumaczona na język polski w „Bibliotece umiędzynarodowej”), oraz zbiór mów sądowych i artykułów, p. t. „Za wiele lat”. Wspólnie z Pypinem napisał „Pamiętnik literatury słowiańskiej”, do którego opracował mające większą wartość „Dzieje literatury polskiej”.
W Warszawie założył czasopismo „Atene-

um”, zamknięte w 1901 roku. Po polsku napisał rozprawy: „Wincenty Pol, jako poeta”, „Władysław Syrokomla”, „Studia z natury” („Marcin Matuszewicz, jako pamiętnikarz”, „Szekspirowska tragiczna historia o królewiczu duńskim Hamlecie”, itd.), „Schiller i Goethe w pamiętnem dziesięcioleciu ich przyjaźni”.

Brał też udział w wydaniu Ohryzki „Woluminów Legum” i pracował nad krytycznem wydaniem Statutu Litewskiego.

Jedną z jego wybitniejszych prac politycznych jest ogłoszone po rosyjsku w Petersburgu w r. 1882 „Życie i polityka margrabiego Wielopolskiego, epizod z historii konfliktu i sprawy rosyjsko-polskiej”.

W r. 1892 ukazało się zbiorowe wydanie dzieł Spasowicza w języku polskim w 6-ciu tomach.

** Ostatni zeszyt (nr. 43) „Tygodnik ilustrowany” zadeedykował „Awangardzie złotego jutra ludów, bohaterem wolności, poległym na polu chwały dla szczęścia przyszłych pokoleń”.

W zeszycie tym znajdujemy bogatą treść zarówno obrazkową, jak i czytelniczą.

Z rycin zdobną ten numer między innymi: „Pogrzeb pięciu poległych” Pillatiego.

„Generał Kopeć w powrocie z Niższej Kamczatki do Ochocka”.

„Kordjan”, wrytyk J. Malczewskiego

„Śmierć generała Sowińskiego”.

„Emilia Platerówna”.

„Bitwa pod Stoczkiem” Rosena

„Bitwa pod Racławicami” Cavanowy.

** Według depesz z Petersburga, niektórzy członkowie Rady państwa z wyboru rozmawiali ze Stołypinem w kwestji środków uspokojenia Królestwa Polskiego. Stołypin, na proponowane przez nich zarządzenia nie dał odpowiedzi stanowczej; zaznaczył tylko, że podobne środki rozważane już były w Radzie ministrów.

** Gazety petersburskie donoszą, że partja socjal-demokratyczna postanowiła nie urządzać żadnych manifestacji w dniu 30 października.

** Agencja petersburska donosi z Moskwy pod dniem wczorajszym, że Gućzkow zakomunikował komitetowi partji październikowców, że porozumiewał się z nadbaltyckimi partjami konstytucyjno-monarchicznymi i z Kołem polskim.

Petraktacje dotyczyły wspólnego działania podczas wyborów.

Według słów Gućzkowa „polacy gotowi są ustąpić w kwestji autonomii, pojmując, że jona zagraża anarchią ustrojem socjalistycznym”.

O jakimkolwiek porozumiewaniu się p. Gućzkowa z Kołem polskim nie słyszeliśmy, czyżby więc odbyło się ono w tajemnicy przed całym społeczeństwem?

Niewątpliwie organy b. posłów Dumy z Królestwa Polskiego wyjaśnił bliżej tę dziwną zagadkę zawartą w depeszy, zwłaszcza tego, co dotyczy autonomji.

NOWINY.

Częstochowa.

Rozporządzenia. Czasowy generał-gubernator Piotrkowski wydał świeżo następujące rozporządzenia:

„Zabraniają się wszelkie nielegalne zebrań i manifestacje, w myśl p. 1-go postanowienia obowiązujących z d. 24 grudnia 1905 r. Wszelkie usiłowania do wywołania nieporządków będą natychmiast tłumione najostrejszymi środkami.

Mając na względzie bezpieczeństwo ludności, wywa się mieszkańców, aby wstrzymali się od tego wszystkiego, coby mogło dać powód do naruszenia porządku i spokoju”.

Opłata zbroń strazy ogólniej. Porządek dotychczasowego ogólnego zbrania członków T-wa strazy ogniowej ochotniczej w Częstochowie, w sali magistratu o g. 4 po poł., jest następujący:

- 1) Przedstawienie sprawozdania za 1904 i 1905 r.
- 2) Raport komisji rewizyjnej.
- 3) Wybory:
 - a) Prezesa zarządu, b) 6-ciu członków zarządu, c) 3-ch zastępców, d) 3-ch członków komisji rewizyjnej, e) 3 zastępców, f) naczelnika strazy, g) pomocnika naczelnika i h) zarządzającego majątkiem strazy.

Wieczór **wokalno-muzyczny**, urządzony wczoraj w teatrze, wypadł bardzo udanie, zarówno pod względem wykonania programu, jak i materialnie. Dochód z tego wieczoru przeznaczony został w całości na wpisy dla uczniów gimnazjum polskiego. Sprawozdanie z tego wieczoru podamy w jednym z numerów następnych.

Odczyty. Staraniem Towarzystwa szerzenia wiedzy w Częstochowie odbędzie się w naszym mieście szereg odczytów. Na pierwszy odczyt wybrano nadchodzącą środę; mówić będzie p. St. A. Kempner—o walce klas. Drugim dniem odczytowym będzie niedziela d. 11 listopada, w którym odbędą się dwa odczyty, a prelegentem będzie pierwszorzędna u nas siła publicystyczna, mianowicie p. Aleksander Świętochowski, który po południu wygłosi „O prawach człowieka i obywatela”, a wieczorem—„O prawach mniejszości”. Odczyty odbywać się będą w sali „Lutni”, ceny wejść niskie, a dochód przeznaczony będzie w równych częściach na wpisy dla uczniów gimnazjum polskiego, muzeum ludowe Tow. higienicznego i na własne cele Tow. szerzenia wiedzy.

Osobisto. Inż. Jan Gryźlewski naczelnik częstochowskiego oddziału kolei warsz.-wiedeńskiej, a zarazem prezes kilku instytucji społecznych w mieście naszym, przeniesiony został na takież samo stanowisko kolejowe do Warszawy; w Częstochowie po p. Gryźlewskim stanowisko obejmuje inż. Świętochowski.

Napad. P. Szczurowski, maszynista dr. żel. Herbskiej, przechodząc onegdaj ul. Nową róg Żelaznej o g. 12 w południe, został napadnięty przez kilku bandytów, którzy grożąc branningami, zabrali mu 60 rb., zegarek srebrny, paszport i papiery prywatne. Wczoraj p. S. otrzymał awizację z poczty, gdzie doręczono mu wszystkie papiery i paszport odesłane „z podziękowaniem” przez bandytów.

Zamach na strażnika. Wczoraj około godz. 5-ej wieczorem na ul. Krakowskiej przed domem № 52, został napadnięty strażnik Konstanty Klejnota i kilku strzałami z rewolweru niebezpiecznie poraniony. Przewieziono go do szpitala, a zarazem zarządono aresztowania wielu podejrzanych przechodniów. Z siedmiu przyprawdzonych do szpitala aresztowanych w żadnym Klejnota nie poznał sprawcy strażników.

Brzydkie sposoby. Jeden z mieszkańców ulicy Krakowskiej zgłosił się do naszej Redakcji i złożył nam kopertę zaadresowaną do niego po rosyjsku, w której znajdowała się kartka anonimowa, pisana ólwkami po polsku treści następującej (zachowujemy styl i ortografię piszącego anonim):

„Ty gdująz masz trzecią wiadomość o ty chcesz czy dać sobie leć użnąć czy się wprowadzić szczęstochowy bo jmożesz piarszyc, nie dostać albo drugiego listu to ten musiał dostać, w pierwszym miałeś 20 dni do nany siu w drugim tosam teras masz 15 dni czasu, wybieraj sobie co chcesz bo czas już króki na ciebie ty kocie śmierdzący do czego się ty wziął ty cholerniku bédziesz spidował Jakes miał w pierwszym tak masz i teraz, a bédziesz miał bit... w cyrkulie a jak przydziesz scyrkułu to się zrobi swoje”.

Adresat pierwszy list zniszczył, drugiego o którym wspomina anonim, nie otrzymał, a ten ostatni, jakkolwiek do żadnej winy wędem nikogo się nie poczawa, w tych niespokojnych wogóle czasach, obudził w nim o bawę.

Przypuszcza, że list nadesłał mu jakiś konkurent, który chwycił się tego sposobu aby go zgnać.

Zdaje nam się, że przypuszczenie to jest prawdopodobne, stwierdzamy więc tu, że tego rodzaju sposoby są bardzo niskie, a antonim wszelkiego rodzaju anonimów są godni najwyższej pogardy.

Sosnowiec.

Odczyt. Dział w Zeladzi w domu p. S. ki przy ul. Bytomskiej p. Stanisław Łada, w głośi odczyt p. t. „O gwiazdach i planetach”.
Ruch przedwyborczy. Na piątkowym posiedzeniu komisja prawyborcza wyszła z rewiry do sporządzania kartek prawyborczych, gdzie się zebrało około 20 osób, które w siebie oddzielnie pomysłowanie dmyją, a nie opłacają podatku nielaskawowego.

Głosy publiczności.

Stanowny Panie Redaktorze!

Kto dziś zarządza miastem? Kto dziś pilnuje w niem porządku? Naprótno sobie zadaje to pytanie i nie ma go na nie odpowiedzieć.

Za pośrednictwem wice Twego, St. Panie, organu publicznego zapytuję, a może od kogoś dostanę objaśnienie, abym mógł udać się do wskazanej osoby ze skargą na samowolę przykrości, jakich co krok w naszym mieście każdy mieszkaniec doznaje.

Jedną z takich przykrości jest nieprzenikniona ciemność, panująca na Teatralnej ulicy w pobliżu ulicy bez nazwiska, chociaż w planie miejskim nazwanej ulicą Żelazną. Jakby na kpinę postawiono tam latarnię elektryczną, która rzeczywiście świeciła się parę miesięcy, dopóki nie spodobalo się przedsiębiorcy telefonicznej miejskiej przeprowadzić w poprzek ulicy swoich dratów telefonicznych; od tego czasu zapadł nrok nieprzebity, spryskający chyba tylko opryskiem i pijanym.

Druga z przykrości także tam się znajduje a mianowicie: przy posesjach № 80 i № 82 ulicy Teatralnej otworzono w rynsztokach otwory, łączące bezpośrednio rynsztak z kanałem kałowym (bo już nie ściekowym), z którego wydobywa się woń nie do zniesienia. Dlaczego to zrobiono? Przecież przy wszystkich spuszczeniach do kanału miały być syfony, zabezpieczające od wydobywania się zduchów na ulicę. Przecież to okropność taka samowola. Gdzież komisje sanitarne, gdzie dozór municypalności miejskiej, gdzie nadzór nad porządkami i ściśle wypelnianiem obowiązujących przepisów?

Trzecią plagą, gorszą od egipskich, to zamiatanie ulic w godzinach popołudniowych. Kiedy każdy po oblatwieniu interesów i ukoniecznieniu swojej pragnie użyć spaceru, w jednej na to ulicy, w słońcu, pragnie biedny mieszkaniec odetchnąć powietrzem na spacerze, a tu jakby na obetalunek (przypuszczam, że z polecenia szjego, może policji) zaczynają w gwałtowny sposób, na sucho, poruszać wszystkie pył uliczny, tworząc tamany, aby napaść niem biednego spacerowicza.

Jakże to korzystnie wpływa na oczy, na płuca, ba! na całe zdrowie, nie nie mówiąc o odzieży!

„Helota”

nego M. Pogotowie odwiodło do szpitala Dz. Jezus, gdzie niebawem życie zakończył.
— Kara śmierci za butelkę wódki. Wójenny sąd polewy, wedlug słów „Musu-Lajki” skazał w Sepes-Serenie na karę śmierci przez rozstrzelanie niejakiego Wintika, który przemacą zmusił poczytliwona do odwiedzienia go własną brzyzdą i następnie skradł poczytliwoni butelkę wódki. Wyrok tegoż dnia został wykonany. Wintin już dawniej odsiadywał więzienie za kradzież.

— Z Lublina. „Zienita lubelska” donosi, że w Rochowie zabity został Boruch Frisztajer, właściciel miejscowego majątku. Aresztowano ogrodnika i stróża, podejrzanych o zabójstwo. Zabitego znaleziono we własnym ogrodzie. Z przeprowadzonej sekcji zwłok skonstatowano, że zginął od kul rewolwerowych, z których cztery znaleziono w trupie. Napewno jeszcze nie ujawniono winnych tej zbrodni.

— Z Krakowa. Od kilkunastu dni w Krakowie popelniono szereg wielkich kradzieży z mieszkań. Niewysledzonych na razie sprawy wchodził do niezamkniętych mieszkań pod jakimkolwiek pozorem, a korzystając z sprzyjających okoliczności, n. p. nie zastania nikogo w mieszkaniu, kradli, co się pod rękę nawinęło, szczególnie jednak droższą garderobę i biżuterję. Dopiero onegdaj powiodło się policji wykryć szajkę tych złodziei, której przewodzili dwaj przybysze z Królestwa Polskiego. Jednego z nich, niejakiego Jankla Löwenthala, który prowadził tu wystawne życie, aresztowano — za współkarni jego policja wdrożyła energiczne poszukiwania.

— Górnicy polscy w Westfalji i Nadrenji. Procent robotników górniczych w Westfalji i prowincji nadreńskiej, pochodzących z wchodnich prowincji Prus, w stosunku do ogólnej liczby robotników, podniósł się z 24.91 proc. w roku 1893, do 33.69 proc. w roku 1905. Jeszcze większy procent ten był w końcu roku 1899, bo wynosił 33.96. Po roku 1901, w którym niska płaça spowodowała wielu robotników do powrotu na wschód monarchji, procent robotników ze wschodu podniósł się w r. 1902 do 31.36 i wzrastał do tego czasu równocześnie z poprawiającem się położeniem gospodarzem i zwiększającą się ogólną liczbą robotników, pracujących w górnictwie. Ogółem pochodziło z dzielnic wschodnich okrągle 98.000 robotników, z których przypadło 41.147 na Prusy Wschodnie, 35.988 na Księstwo Poznańskie, 10.830 na Prusy Zachodnie, a 6.118 na Górny Śląsk. Co do robotników z Prus wschodnich przyspaczać można, że znaczna ich część nie należy do narodowości polskiej, chociaż mazurzy protestancy stanowią tam zapewne większość. Określić liczbę robotników polskich bardzo trudno, z powodu braku odpowiedzialnej statystyki. Statystyka urzędowa nie uprawnia do żadnych wniosków. W roku 1893 np. według tej statystyki tylko 11.38 proc. robotników górniczych uważało język polski za swój ojczysty, gdy robotników z dzielnic wschodnich było 24.91 proc. Z ogólnej liczby 98.000 robotników, pochodzących z dzielnic wschodnich, można zaliczać do polaków co najmniej 65.000. Resztę stanowią Litwini i niezbyt liczni Niemcy.

Z codziennych zgrzytów.

Ach, być poetą, jak to przyjemnie,
Poruszać światy, rozpraszać ciemnie.
Jak to przyjemnie!
Kochać dziewczęta — zawsze daremnie,
Jęczeć, gdy cię los, jak papier zemnie,
Jak to przyjemnie!

Nie mieć na kapiel w Wiśle czy Niemnie,
Tęsknić do rubla — zawsze daremnie,
Jak to przyjemnie!

Józ. Mond.

„Bodenhain”

dramat w 5-ciu aktach.
LUCJANA RYDLA.

Fala bieżących wypadków politycznych uderza od czasu do czasu o nawę literatury dramatycznej, jakby dla zadokumentowania, że twórczość rodzima w dziedzinie literatury pięknej musi zasilać się i odżywiać tajemnym chwili dziejowej. Na tem tęgim polożył dłoń ualentowany autor „Zaczarowanego koła” i wysnuł dramat wstrząsający duszą i uczuciem polskiem, dramat na wsarós współczesny i aktualny, bo odhijający ból i try jednej z dzielnic polskich, odhany na pastwę eksterminacyjnej polityki nieprzebiaganych wrogów. Ból ten łączy się z piętnem hańby, jaka słusznie dotyka wyrodnych synów polskiej ziemi, którzy lekromyślnie trwonią spuściznę ojców, ramię po nich odziedziczoną i za judaszowe srebrniki oddają ją wrogom na utratę. Jeżeli uznajmy zasadę, że tendencja jest wrogiem artysty, to nie możemy odmówić niepowszedniego talentu i zasługi twórcy „Zaczarowanego koła”, że w zakresie tak zacienionego tematu spoteczno-politycznego, umiał rozwinąć tyle siły i poetyckiego lotu, że tak gęracem sercem odzisał jedną z krwawiących ran na polskim organizmie i tak wyraziście nadał jej artystyczne kontury. „Bodenhain”, to dramat zrodzony z ducha współczesnej Polski. Niema w nim kruszcu filozoficznej myśli i błąkania się po manowcach teatralnej frazeologii lub sofistyki, ale jest szczera, głęboko odczuta myśl polska — to objaw przegrza, pod jakim naród stawia niewiernych synów Ojczyzny — to głośny okrzyk buntu i protestu, jaki podnosić może ziemie rodzinnej przeciw tym, którzy się jej na hańbę parodu sprzeniewierza.

Jestemś w siedzibie możnego, wielkopolskiego pana, potomka hetmanów i wojewodów. Hraba Ziemowit Zbąszyński, dziedzic na Bodzantowie, pan milionowej fortuny, odziedziczywszy po wczesnie zmarłych rodzicach piękną szmat gleby ojczystej, rzucił się w wir życia wielkopolskiego i uciech światowych pierwej, zanim mógł poznać i ocenić odpowiedzialność, jaka na nim ciąży za utrzymanie całosci odziedziczonego majątku. W chwili, gdy rozpoczyna się akcja dramatu, młody dziedzic Bodzantowa stoi już nad brzegiem prze-

Z bliska i z daleka.

— Z Warszawy. Onegdaj około godz. 3 pop., w fabryce Lilpopa i Rana, rozpoczęto przy pomocy wojska i policji drobniagową rewizję. Wszystkich robotników wyprowadzono w podwórce, gdzie niektórych aresztowano, a innych zatrzymywano tylko i, po sprawdzeniu dowodów, uwalniano. Ogółem aresztowano przeszło 100 robotników, których, około godz. 10 w., pod silną eskortą, odprawiono do Ratusza.

Onegdaj, około godz. 10 w., na pl. Włokowskiego, na malarza pokojowego, Antoniego Malaka, lat 61, napadło kilku ludzi, którzy zadali mu nożami kilkanaście ran. Bezprzytom-

A. Czechow.

KAMELEON.

Przez plac targowy idzie rewiry w nadzorca policyjny, Oczumielow, w nowym szyneli i z zawiniątkiem w ręku... Za nim kroczy rudy stojkowy z przetakiem zapelnionym po brzegi skonfiskowanym agrestem... Dokola cisza... Na placu ani żywego ducha... Otwarte drzwi sklepów i szynkowni spoglądają na świat boży smutno, jakby zgłodniałe paszche, w pobliżu nich niema nawet żebraków.

— To ty będziesz kasać, przekłety? — słyszy nagle rewiry. — Hej! dzieci, nie puszczajcie go! Teraz nie pozwała się nikogo kasać! Trzymaj!... A... a!...

Słychać skomlenie psa. Oczumielow patrzy w stronę i widzi: ze składu drzewa kupca Piczagina wybiega, skacząc na trzech nogach pies, tworzyłwie oglądający się za siebie. Za psem pedzi człowiek w perkalowej wykruchmalonej koszuli i w rozpiętej kamizelce. Biegnać za psem, człowiek ów przyczlił się całym korpussem naprzód, przewrócił się na ziemie, lecz schwył psa za tylne nogi. Rozlega się powtórnie skomlenie psa i okrzyk: „Nie puszczaj!” Ze sklepów ukazują się za-

spane twarze, a po chwili przed składem drzewa, jakby z pod ziemi wyrosło, tworzy się zbiegowisko.

— Zdaje się, że znowu nieporządek, panie naczelniku!... — odzywa się stojkowy.

Oczumielow zawraca na lewo i kroczy ku miejscu zbiegowiska. Pod wrotami składu drzewa spostrzega owego człowieka w rozpiętej kamizelce, z podniesioną do góry prawą ręką, pokazującego tłumowi ciekawych zakrawiony palec. Na opilem obliczu jego zdaje się być wypisane: „No, już ja cię obredę, szelmę!” Zresztą i sam palec zakrawiony wygląda jakby trofeum zwycięstwa. W owym człowieku rozpoznaje Oczumielow ziotnika Chriukina. W środku zbiegowiska, rozstawiony przednie nogi i drząc na całym ciecie, siedzi sprawca całej awantury — biały, zwiny szczeniak, o wydłużonym pyszczku, i żółtą łatą na grzbiecie. W wilgotnych jego oczach maluje się przerażenie i obawa.

— Co tutaj zaszło? — zapytał Oczumielow, przeciskając się przez tłum. — Z jakiego powodu tu się gromadzą? Co znaczy ten twój palec? — krzyczy.

— Idę sobie, panie naczelniku, nie nikomu nie robiąc — rozpoczyna opowieść Chriukin, kasząc w złożoną pięść — względem drzewa do Mitryja Matrycza, a tu naraz, ni stąd, ni zowąd ten przekłety pies tap mnie za palce... Z przeproszeniem pana naczelnika, ja jestem

człek pracujący... robota moja delikatna... Niech mi zapłać odszkodowanie, ba ja tym palcem z pewnością z jaki tydzień nie będę mógł ruszyć... W żadnym prawie nie stoi napisane, żeby człowiek miał cierpieć darmo przez takie podłe zwierzę... Jeśli na to mówiący, każdemu psu wolno będzie czleka kąsać, to lepiej nie żyć na świecie.

— Hm... Dobrze... — mówi poważnie Oczumielow, kasząc i ścigając groźnie brwi. — Dobrze... Czyj to pies? Ja tego nie puszczę bezkarnie. Nauczę ja was nie dawać psom swobody. Czas już zwrócić uwagę na takich panów, którzy nie chcą przestrzegać przepisów policyjnych.

Jak zapłaci grzywnę, to będzie wiedział co znaczy pies i wszelkie inne włóczące się zwierzęta. Już ja mu pokażę!... Jeldyrin zwraca się rewiry do stojkowego — dowiedz się czyj pies i spisz protokół! A psa trzeba uprzętnąć! Natychmiast! Musi być wściekły... — Czyj to pies, pyta się? —

— Mnie się widzi, że to pies generała Zigałowa! — odzywa się jakiś głos z tłum.

— Generała Zigałowa? Hm... Jeldyrin, zdejmnę ze mnie piaszczę... Strach, jak mi gorąco! Widać zbiera się na deszcz... Ale jednog... tylko nie rozumiem; jakże ciebie mógł ukąszyć ten piesek? — zwraca się rewiry z zapytaniem do Chriukina.

Gdzieżby takie szczenię dostało się do

I rewir — w urzędzie miejskim.
 II rewir — w szkole męskiej w domu p. Waszyńskiego na Starym Sosnowcu.
 III rewir — na Pogoni, w kancelarii przy kościele parafialnym.
 IV rewir — w Sielcu — w klubie ścieleckim.

W sprawie lokautu u C. G. Szena narod. Związek robotniczy wydał odezwę, w której nawołuje, aby robotnicy wybrali z pośród siebie, majstrów i administracji przedstawicieli na sąd, który rozpatrzy zarządek majstra Jabłonskiego z robotnikami, a następnie uda się do Szana, żeby lokaut zakńczył.

Dlaczego? Pod adresem stacji kolei nadwisląskiej w Sosnowcu otrzymaliśmy kilka zastępujących — dla czego?

A zatem — dlaczego zawiadomienia o przybyciu towaru, zamiast rano, ekspedycja wywieża dopiero wieczorem, co narazą interesantów na wielką stratę czasu.

Dlaczego ekspedycja stacji p. Straszewski siedzi za kratkami, poza które interesant wejść nie może, tak, że mnóstwo ludzi marznąć musi na peronie dotąd, dopóki p. Straszewski nie rzuci się ukazać?

Wielkość akty o braku towarów, zamiast na piątą dzień, są wydawane dopiero po miesiącu od daty przybycia towaru?

Dlaczego, wobec takiego nawалу roboty i ogromnej liczby interesantów, frachty wydaje tylko jeden kasjer? Poprzednie np. frachty komunikacji miejsowej wydawał pomocnik kasjera, którego etat dotychczas istnieje, lecz z powodu jakichś kombinacji kasjera, dotychczas nie jest obsadzony. Tu nadmienić trzeba, że robotnicy w Zagłębiu sprowadzają sobie kartofle ze wsi, po które udają się tony robotników wraz z dziećmi. Wyobrazić sobie można, zważywszy, że robotników Zagłębie posiada około 50.000, jaki ścisł panuje przy odbieraniu frachtów.

Wreszcie dlaczego pociąg, który ma przyjeść o godz. 2-jej — staje zazwyczaj na dworcu dopiero o godz. 5-jej? Jestto również strata czasu, zwłaszcza, gdy chodzi o interesy w urzędach.

Te wszystkie "dlaczego" winien rozpatrzyć zarząd kolei nadwisląskiej i jaknajprędzej z niej gospodarce zarządzić.

Telegramy.

PETERSBURG, 27 TAP. Zarządzający kolejami rządowymi inżynier Dumitraszk ograłsi okólnik, zabraniający pracownikom kolejowym brania udziału w zamierzonych demonstracjach w dniu 30 b. m.

TULA, 27 TAP. Nsdzwyczajne gubernialne zebranie szlacheckie postanowiło większością 123 głosów przeciwko czterem usunąć chwiliwo ze swej sfery byłego prezesa Dumy

Muromcewa i od udziału w sprawach szlachty za podpisanie przezeń odezwy wyborskiej, do czasu złożenia odpowiedniego wyjaśnienia. Na wyjaśnienie pozostawiono termin dwumiesięczny.

Stracenie.

RYGA, 27 TAP. Wykonano wyrok śmierci, wydany przez wojenny sąd polowy na sprawców napadów: Luse, Henlitt, Osel i Tirils.

PERNOW, 27 TAP. Na mocy wyroku wojennego sądu polowego rozstrzelani zostali zbrojcy urzędnika Lanza, włócianie Kirszkina, Kalberg, Treilob i Panisz.

Niezwykłe śmiały napad.

PETERSBURG 27 TAP. Dziś o godz. 12 w południe koło kanału Jekateryńskiego przejechał pociąg z pomocnikiem kasjera komory portowej, Hermanem, który odwiózł do kasy gubernialnej 600.000 rubli.

W powozie znajdowało się również trzech dozorców celnych, konwój zaś składał się z ośmiu żandarmerii i agenta ochrony.

Na rogu kanału Jekateryńskiego i uliczki Fonarnej urządzona była widocznie zasadka.

Pod pociąg rzucono przyrząd wybuchowy, od którego jeden koń został zabity, a drugi raniiony. Gdy Hermann i dozorczy wyskoczyli z powozu, napastnicy rozpoczęli salwę rewolwerową, przyczem rozległ się drugi dynamitowy.

Podczas wymiany strzałów raniiony został żandarm w głowę i parę innych osób.

Napastnicy pochwycili jedną paczkę z pieniędzmi, zawierającą 386.000 rubli, i oddali ją najeździłom znajdujących się tamże kobiecie, która zbiegła. Wtedy napastnicy ostrzeliwają się z tyłu, rzucili się do ucieczki w różne strony. Jeden z uciekających w kierunku pomnika Mikołaja i dogoniony został przez żołnierza i zabity kulią karabinową, drugi zaś aresztowany.

Na miejsce wybuchu nadbiegł wojsko, które dało parę salw w stronę uciekających napastników, przyczem jednego z nich raniłono śmiertelnie, dwóch zaś zatrzymano.

Rannych i zabitych umieszczono w koszarach pułku strzelców.

Dom, z którego rzucono przyrząd wybuchowy otoczony został przez wojsko, które obecnie dokonuje rewizji, ponieważ ukryto się tam dwóch uciekających napastników.

Pomocnika kasjera ułokowano w jednym z domów przy ul. Fonarnej pod osłoną strazy wojskowej.

We wszystkich domach sąsiednich ulic pociągnięto są szyby.

Na ul. Mostowej leżą całe kupy szkła.
 Od wybuchu ucierpiało wielu ludzi.

PETERSBURG, 28 TAP. Wyjaśnienie urzędowe. Wczoraj o godzinie 11 i pół przed południem na rogu Jekateryńskiego Kanału i

Fonarnego Pierieulka, do zamkniętego landau, w którym pod strażą sześciu żandarmerii konnych trzech urzędnicy komory portowej przewozili z komory do kasy gubernialnej około 600.000 rb., rzucono trzy bomby, z których dwie wybuchły.

Przez wybuch zabity został jeden z koni zaprzęgowych i kareta stanęła. Zaraz po wybuchu, zarówno konwój, jak i landau zaczęli ostrzeliwać z rewolwerów napastnicy, których, o ile dało się wyjaśnić, było 12—15 ludzi.

Szeregownicy żandarmscy, nie bacząc, że podczas tej strzelaniny, zabito pod nimi pięć koni, ze swej strony rozpoczęli ogień do napastników.

Bezpośrednio po wybuchu sprawcy pochwycili z karety trzy sakwy, w których znajdowała się gotówka, przyczem z dwoma sakwami, w których znajdowało się około 382 tysięcy rubli w pieniądzach papierowych i 4.000 w złocie, udało się napastnikom ukryć, a z jedną sakwą, w której znajdowało się około 215.000 rb. w papierach procentowych i kuponach, uciekającego ul. Fonarną sprawcę w mundurze studenckim zauważono.

Podczas pościgu napastnik rzucił bombę, która wybuchnęła i poraniła go. Raniony napastnik, widząc, że jest dopędzany przez policję, rzucił sakwę z pieniędzmi obok restauracji Kühua, gdzie też zaraz był ujęty.

Od wybuchu i podczas strzelaniny zabito dwóch z napastników, raniłono ciężko kobietę i lekko trzech żandarmerii widocznie szczątkami bomb i jeden kulą, tudzież rachmistr komory, Popow, nieznajomy francuz i stróż domu.

Oprócz ujętego w ulicy Fonarnej napastnika w mundurze studenckim, pojmano i aresztowano jeszcze czterech.

Porzucona przez sprawcę sakwa z papierami procentowymi i kuponami znaleziona została i doreczona komorze.

W pobliżu miejsca wybuchu znaleziono jeszcze jedną bombę, która nie wybuchła.

Sledztwo w toku.

Tow. szerzenia wiedzy w Częstochowie

zawiadamia, że w d. 31 października o g. 7 i pół wieczorem, w sali „Lutni“ ul. Szkolna nr. 10, p. STANISŁAW KEMPNER, znany publicylista warszawski wypowie ODCZYT p. t.

„Walka klas“

Ceny biletów od 20 k. do 65 kop., bilety nabycwalne można w cukierni p. Jackowskiego.

Więńce od 30 kop.

Na dzień Zaduszny przygotowany wielki wybór więńców z suchych i sztucznych kwiatów, znane ze swej tanioci, starannego i gustownego wykonania, o czem niejednokrotnie Szan. Publiczność mogła się przekonać. 928—6-8

S. Jastrzębski,

Zakład ogrodnictwa w Częstochowie. Aleja № 16, telefonu 65.

Zapraszamy pp.

Młynarzy

z okolic Częstochowy i Zagłębia Dąbrowskiego

na nabożeństwo,

odbyć się mające w kościele św. Zygmunta w Częstochowie, o godz. 2 po południu, d. 11 listopada r. b. o godz. 9-jej rano, oraz

na zebranie,

odbyć się mające w sali magistratu w Częstochowie, o godz. 2 po południu.

Star. Zgrom. Młyn. Częst.

Ksawery Piotrowski.

Podstarszy:

Ignacy Kłoszewski.

Były uczeń 6-jej klasy gimn. poszukuje korepetycji lub innego zajęcia. Wiadomość w księgarni „Nowicki i Sp.“

Drobne ogłoszenia:

Gisernia katolicka,

odlewana mosiężnych, metalowych, mechanicznych wyrobów i reparacji. Ulica Fabryczna № 9, Atanuel. 975—1-1

Rozalja Kalisiak,

przybyła przed pięciu tygodniami do Częstochowy, zechce zgłosić się do kantoru Ignacego Sobczaka (Aleja II № 24), po odebranie rzeczy. 979—1

Dom narożny

o pięciu sklepach (140 łokci frontu, 60 oficyny), przynoszący 2700 rb, rocznego dochodu do sprzedania lub zamiany na mniejszy majątek ziemski, z powodu wyjazdu. Wiadomość w redakcji 978—2-1

Sklep spożywczy do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu. Wiadomość ul. Teatralna № 20. 2—

Najlepsze marki

Gips sztukatorski,

oraz dla pp. Rzeźbiarzy i Dentystów po cenach przystępnych można nabywać u Jana Kozikowskiego, plac Wieluński № 46, w Częstochowie 942—6-6

Do wynajęcia

pokój frontowy umeblowany. Wiadomość ul. Dojazd № 19 miesz. 9, II piętro. 980—3-1

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi i kuchni, z dwoma balkonami, na I piętrze, z wszelkimi wygodami, stajnią i wozownią od 1 Stycznia do wynajęcia.

Dwa sklepy z pokojami i kuchnią zaraz do wynajęcia. Ul. św. Barbary № 15-a, u właściciela. 952—3-3

Uczeń klasy 5-tej

Gimnazjum polskiego, poszukuje korepetycji. Wiadomość w księgarni Rolnickiego 967—

„Spółka Chrześcijań“

ul. Krakowska № 28. Sprzedaje wyborowe kartofle w czterech gatunkach, od najmniejszej ilości i całymi wagonami (korzec wagi 280 funtów), po cenie przystępnej, próby otrzymać można na miejscu. 971—2-2

Sprzedam tanio

Sklep

spożywczo-dystrybucyjny pod Janą Górą, z powodu dwóch interesów. Wiadomość: Wieluńska 18 vis a vis Parku. 955—3-2

Do sprzedania

Dom piętrowy murowany mieszczący 17 lokali zawsze zamieszkałych. Obora, stajnia i szop; znajduje się sklep kolonialny dobrze procentujący Nowym Rokiem do wynajęcia. Łąka, ogród warzywny i 2 morgi ziemi ornej. W punkcie odpowiednim do handlu, masarstwa, składu węgla lub piekarni. Wiadomość u właściciela, Częstochowa, ul. Warszawska 66. 877-4-3.

Wyborowe kartofle

z dostawą do domów w ilości najmniejszej korzec. Próby otrzymać można w składzie aptecznym W-go p. Waręskiego, ulica Wieluńska № 32. 945—4-4

Wszelkie warzywa

tanio do sprzedania. Marchew ładna i dobra 30 do 50 k. ćwierć. Tamożenna № 12 vis a vis parku w ogrodzie. —2-2

Ogłoszenie.

Kto 5—15 rubli bez ryzyka i wydatków codziennie zarobik zechce, raczy podać adres: Konst. Bielele Stuttgart, Roteater, Deutschland.

Sklep Słoniny

wszelką ilość można dostać po 7-k. 60 za pud., a przy większej ilości po rb. 7., w sklepie wiktuałów, ul. św. Barbary № 46. 1—

SKŁAD APTECZNY W. ORZEŁ,
III Aleja № 48 w Częstochowie.

POLECA:
Kit, Watę i Wałki do okien.

Hotel ANGIELSKI

w bliskości dworca kolej.
Posiada numerów 42, od Rb. 1.20 do Rb. 3
z pościelą, usługą i oświetleniem elektrycznym.
Telefon — Restauracja — Salony balowy — Oranżeria miejscowa
dostarcza kwiatów dekoracyjnych.
KARETY i POWOZY na miejscu można zamawiać.

721-81-7

Browar Parowy i Fabryka Słodu

K. SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci:
Piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne
w beczkach i butelkach.
jako też
słód bawarski i pilzeński.
w wagonowych ładunkach. 18-3

Gwarantuję za skutek. ● Ważne i dla niefach. kupców.
Próbne lekcje gratis. 969-3 2
Kurs wieczorowy półroczny od 5-go Listopada.
Buchalteria podł. wszel. system. koresp. języki obce, prawo
handl., nauka o wekslu, historia handlu i ekon. pol. Sienogra-
fia polska, rosyjska, niemiecka. Wszelkie czynności kantorowe,
rachunkowość handlowa. Potrzeba jeszcze kilka osób do kom-
pletu. Zgłaszać się piśmiennie lub osobiście od 8 — 9 w.
Hotel Victoria № 11.

NOWO ZAŁOŻONY!

Telefon 518. ● Telefon 581.

J. Wyk

OPTYCZNE WYROBY
Katowice, ul. Jana 13.

SPECJALNOŚĆ:
Dokładne wykonanie szkielek, przepi-
sanych przez lekarza.
Naprawa źle ustawionych szkielek.
Najnowsze fasony binokli i okularów.
Bogato zaopatrzone składy w optyczne
nowości i fotograficzne artykuły.



973-8 1

SKŁAD ŻELAZA 27-1

S. WRZESZŃSKI KATOWICE,
ul. Grundmanna № 1,

POLECA swój bogato zaopatrzonej składowi w najlepsze sprząty do-
mowe i kuchenne, żelazne różka, najdoskonalsze wyroby stalowe firmy
„Söllingen“, jak może być żelazki itd., tudzież żelazne i mosiężne artykuły
dla fabryk, jako to: śruby, armatury i wszelkie rzemieślnicze narzędzia.

Józef Siemontewski,

Fabryka WYROBÓW CUKIERNICZYCH,

Kraków, ulica Bracka L. 7. — Telefon 498.

Poleca: Najtaniec cukry, Herbatniki,
Karmelki, i Muchki.

1941-10-2

Wydawcy: F. D. Wilkoszewski i M. Moderski.

Drukarnia F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.

ZEGARKI

Polecamy Zegarki „OMEGA”
które dają rezultaty dotąd przez żadne inne zegarki nieosiągnięte.
Reprezentantem na Sosnowiec i okolice jest **J. Fürstenberg** który ma bogato zaopatrzonej sklep w zegarki „OMEGA“ złote, srebrne i z różnego metalu, po cenach fabrycznych, przy ulicy **Medrzejowskiej.**

Zegarki „Omega”

Na sezon jesienny i zimowy
polecam mój bogato zaopatrzonej w najnowsze zagraniczne i krajowe materiały **magazyn GARDEROBY MĘSKIEJ.**
Zwracam szczególną **garderobę**, którą wykonuję według miarę na **ry** w mojej pracowni, prowadzoną w bieżącym sezonie **krojczego z Krulstwa.**
Przez pierwszorzędnych **Proszę o łaskawe poparcie mego interesu.**
A. LEWANDOWSKI w Katowicach.

JAŃ JOKS KATOWICE,
ul. Jana.
Skład towarów bławatnych, jedwabi i pluszy.
Wszelkie Nowości
na sezon **jesienny i zimowy** nadeszły.
Codziennie nowe wzory nadchodzą. 834-12 4

Oddział **Techniczny**
T-stwa „PROWODNIK”
Sosnowiec. Telefonu № 202.
Wyroby Gumowe, Asbestowe, Linoleum.

T-stwo „FERRUM”
Oddział w Sosnowcu,
TELEFON № 202.
Artykuły techniczne, żelazo, cement, węgla.

PRACOWNIA KOLDER WATOWYCH
od najstarszych do najwykwintniejszych.
Własnego wyrobu **wata** bawełniana, biała i czarna.
Sprzedaż tkanin fabryki „La Czestochowienne” i innych.
pod firmą **M. WICHURA** Częstochowa,
II Aleja, pod Teatrem. 973-8 1

Zakład Bednarski
Konstantego Szmy
w Częstochowie.
Wykonuje roboty fabryczne i prywatne jako to: **żelaznego rodzaju kadzie: okrągłe, owalne i inne** **wyroby w zakresie techn. wodociągowej.** Wykonuje starannie i sumiennie. Na życzenie składowi posiada **składowi i narzędziom.** Jest potrzebny **szlachetnik.**

Osoby
ze wszystkich stanów uzyskać mogą **znaczący zarobek i mieć byt zapewniony**, przez udział w **sprzedaży różnych przedmiotów i powozi sepijnych, niezbędnych dla domowego użytku.** Oferty w języku niemieckim, proszę składać pod nazwami: **D. C. 322 - Döbeln - Mosca - Bruck (Deutschland, Sachsen).** 974-1